

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 123.

Bochum, wtorek, 19 października 1897.

Rok 7.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Polacy w Horsthausen przy Herne. W przeszłą niedzielę urządziło tutejsze Tow. polskie św. Józefa obchód pierwszej rocznicy swego założenia. Po południu udało się towarzystwo wraz z 6 towarzystwami sąsiednimi do kościoła, gdzie O. Korneliusz odprawił polskie nabożeństwo i wygłosił polskie kazanie.

Po powrocie na salę bawiono się wspólnie wśród najlepszej zgody. Do urozmaicenia zabawy przyczynił się niemało koncert kapeli p. Kuika z Herne, oraz liczne deklamacye, śpiewy i przemówienia. Przedstawiono też pouczający dialog czyli rozmowę dwóch sąsiadów o Ameryce, oraz sztukę teatralną: „Dzwonek św. Jadwigi.“

Prócz 6 sąsiednich towarzystw i wielkiej liczby Rodaków i Rodaczek przybyli też na uroczystość miejscowy ks. Vogel, O. Korneliusz, znajdujący się w przejeździe Rodak, kleryk B., oraz redaktor „Wiarusa Polskiego.“

Nadmieniamy, iż Towarzystwo św. Józefa w Horsthausen liczy przeszło 120 członków. Jestto wprawdzie piękna liczba, jeżeli się uwzględni, iż Towarzystwo rok dopiero istnieje, ale w obec wielkiej liczby Polaków mieszkających w Horsthausen jest liczba ta o wiele za mała. Ponieważ w Horsthausen, mieszka około 1000 Polaków-katolików, przeto Towarzystwo tamtejsze polskie conajmniej 500 członków mieć powinno, a spodziewamy się, że z czasem tę liczbę też osiągnie. Zdaje się, że nigdzie w Westfalii Polacy-katolicy nie są stósunkowo do liczby Niemców-katolików tak licznie zastąpieni, jak w parafii Horsthausen, albowiem jest tam, jak już nadmieniliśmy, 1000 Polaków a tylko 600 Niemców-katolików. W tamtejszej zaś szkole katolickiej jest mniej więcej połowa dzieci polskich. Pochodzi to stąd, że znaczna liczba tamtejszych Polaków to młodzież.

Przy tej sposobności zwracamy się do młodzieży na obczyźnie w ogóle, aby licznie wstępowała w szeregi towarzystw polskich, gdyż to ułatwia zachowanie wiary i języka Ojców, uchroni od złych towarzyszy i zepsucia, o które na obczyźnie tak łatwo. Młodzież, to nasza przyszłość. Niechże więc młodzież się stara, aby spełniła nadzieje, jakie naród w niej pokłada, w jaki zaś sposób może to najłatwiej uczynić, o tem kilka słów napiszemy później.

Altenbochum. Tutejsze polskie Tow. św. Józefa obchodziło dnia 10 bm. swą szóstą rocznicę w sposób skromny, ale wcale piękny. W sobotę przybył do nas O. Roch, więc mogliśmy odprawić spowiedź św., nazajutrz zaś przystępowali członkowie wspólnie do Komunii po rannej Mszy św. odprawionej przez O. R. Po południu zabraliśmy się znów na nabożeństwo, podczas którego wygłosił O. R. kazanie polskie i odmówił Różaniec. Prócz tego śpiewaliśmy po polsku. W końcu udzielone nam zostało błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem. Po kończonem nabożeństwie zebrałiśmy się na sali zwykłych posiedzeń,

aby tam bez wrzaskliwej muzyki, lecz jednak ku ogólnemu zadowoleniu w gronie współrodaków chwil kilka przepędzić. Krótko po zgażeniu zebrania odśpiewaniem pieśni odwiedził nas O. Roch i ks. Vogel, który też w pięknych słowach do nas przemówił. Nadmienić muszę, iż ks. zawsze okazuje nam szczerą przychylność. Odczytano też na zebraniu pouczający artykuł, ganiący tych, co przed skończonem nabożeństwem wychodzą z kościoła, oraz wygłoszono kilka deklamacyj. Obydwom kapłanom składałam serdeczne podziękowanie za danie nam sposobności pokrzepienia się na duszy słowem Bożem w języku ojczystym.

Jestem pewny, że ostatnie to zebranie każdemu się podobało, a sądzę, iż każde zebranie możnaby w podobny sposób urozmaicić odczytem, śpiewem i deklamacjami, gdyby tylko członkowie licznie przybywali zawsze na zebranie, o co bardzo proszę. Jeden z członków.

Gerthe. Na ostatniem walnem zebraniu dnia 10 października zostali obrani: na zastępcę przewodniczącego Towarzystwa św. Jadwigi p. Jan Wojciechowski, na sekretarza pan Idzi Szydlik, na rewizora kasy p. Piotr Szyszka. Wszelkie listy dotyczące się Tow. uprasza się przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Zarząd.

Sueppingen w Brunświckiem należy do parafii Helmstedt. Już od paru lat kościół katolicki jest za szczupły, z powodu napływu coraz to większej liczby Polaków. Z tej przyczyny za staraniem ks. prob. Wichersa od 3 już lat odprawiane bywa w Sueppingen na sali p. Brunsza nabożeństwo. Jest to bardzo wygodną rzeczą dla tutejszych Rodaków; gdyż do Helmstedt jeździć do Kościoła było bardzo niedogodnie, albowiem pociąg z Helmstedt wraca dopiero o godzinie 2,45 po południu.

Zwracam się do tutejszych Rodaków, ażeby na nabożeństwo licznie uczęszczali, gdyż i w języku ojczystym pieśni kościelne tamże śpiewać możemy, a z czasem, jeżeli Pan Bóg pozwoli, to być może, iż i kościółek tu stanie, który rzeczywiście bardzo jest potrzebny. Szkoły katolickiej tu nie ma, tylko raz w tygodniu przyjeżdża ks. kapłan z Helmstedt i uczy dzieci katolickie religii świętej.

Z Ameryki. Ponieważ ilość księży polskich w Stanach Zjednoczonych nie odpowiada ilości wiernych polskiej narodowości, prowincjałowie T. J.: O. Fitzgerald w Missouri i O. Badeni w Krakowie ułożyli się, że od 1 października br. czterech Ojców T. J., władających językiem polskim, objąć ma pracę w Stanach Zjednoczonych. Pierwsi będą OO. Aleksander Matuszak, superior, Leopold Suchowski, Franciszek Stoer i Stanisław Wnek. Siedziba ich będzie w St. Louis.

Najważniejsze zdarzenia z historii Polskiej.

966 Mieszko I. albo Mieczysław, książę polski, żeni się z Dąbrówką, księżniczką czeską i przyjmuje chrzest.

(Historja polska aż do r. 965 przekazana nam jest tylko w pięknych podaniach i legendach; o Krakusie i Wandzie, o Leszkach i Popielach, o Piaście i Rzepisze. Z rodu Piasta panowali przed Mieszkiem: Ziemowit, Leszek i Ziemomysł).

968 Pierwsze biskupstwo polskie w Poznaniu.

992 † Mieszko I umiera. Wojował często z książętami niemieckimi. Po śmierci Dąbrowki († 977) prowadził także wojnę z Czechami, podczas której w r. 981 Włodzimierz, książę ruski zabrał Polsce Przemyśl i grody czerwienie. Nastąpił po Mieszku Bolesław Chrobry, syn jego z Dąbrowki urodzony.

994 Bolesław Chrobry bije pogańskie ludy na Pomorzu, zdobywa miasto Gdańsk i dociera z polskimi hufcami do morza.

997 Sw. Wojciech szerzy Chrześcijaństwo wśród dzikich Prusaków, gdzie ponosi dnia 23 kwietnia śmierć męczeńską. Bolesław ciało jego wykupuje i składa w kościele w Gnieźnie.

1000 Cesarz Otto III odbywa pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha. Bolesław go wspólnie przyjmuje. Otto wkłada koronę na skroń Bolesława

1000. Powstaje arcybiskupstwo w Gnieźnie, biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Państwo Polskie sięga od morza Bałtyckiego po Karpaty. Gniezno stolicą.

W sprawie języka polskiego

wydał minister finansów dr. Miquel godny uwagi okólnik, w którym przypomina reskrypt z roku 1894. Odnosny ustęp reskryptu brzmi:

Nie ma nigdzie przepisu, któryby płacącym podatki nakładał obowiązek, prowadzenia ksiąg gospodarczych w języku niemieckim. W sprawie ksiąg kupieckich przepisuje np. artykuł 32 prawa handlowego wyrażnie tylko, że kupiec przy prowadzeniu ich musi używać języka żywego. Okoliczność, że nie obeznany dostatecznie z językiem niemieckim prowadzi swoje książki w języku polskim, nie może zatem komisji szacunkowej uprawnian do ignorowania jego ksiąg, chyba że inne okoliczności natury rzeczowej, czynią zagładanie do tych ksiąg niepotrzebne. — Jeżeli komisja szacunkowa chce sama zrewidować te książki, a żaden z jej członków nie zna języka polskiego, to musi zaważać do pomocy stósowną osobę mówiącą po polsku.

Sens tego rozporządzenia jest, że każdy może prowadzić swoje książki w jakimkolwiek chce języku, a komisja szacunkowa, jeżeli chce się z tych ksiąg czegoś dowiedzieć, winna sama wystarać się o tłumacza. „Germania“, podając tę wiadomość, robi słuszną uwagę, że tak samo powinno być w sprawie zebrań i stowarzyszeń, bo i tu ustawa nie przepisuje wyrażnie w jakim języku prowadzone być mają obrady.

Ziemie polskie.

* **Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Jeżewo. Z powodu oszczerstw, rozsyłanych o katolickich parafiach jeżewskich odbyło się w niedzielę w Jeżewie publiczne zebranie, na którym przemawiali pp. Parczewski i Sass-Jaworski. Wybrano komisję, która ma poczynić odpowiednie kroki w obronie sławy parafian katolickich w Jeżewie.

HKT. a polityka. Zarząd hakatystów zorganizowanych w spółce krzewienia niemieczyny uchwalił na zebraniu, które odbyło się w Toruniu, wykluczenie z towarzystwa profesora Frickiego z Tczewa za to, że przez wstrzy-

manie się od głosowania przy wyborach sejmowych w Starogardzie zapewnił zwycięstwo kandydatowi polskiemu.

Prabuty. Na posiadłości p. Piebiego w Marach powstał w nocy pożar, podczas gdy rodzina i czeladź gospodarza w głębokim śnie pogrążeni byli. Wszystkie budynki zgorzały, wyratowano było i konie. Na najstarszego syna właściciela, który niedawno wrócił od wojska, runął palący się dach, gdy wyprowadzał ostatniego konia. Okropnie poparzonego wyciągnięto bakiem z płomieni i odstawiono do lazaretu, lecz wątpię, czy zostanie przy życiu. Także żona gospodarza i inni poparzyli się znacznie.

Orzesze. Kowal Brandt z Dziubielów, pijak, i już kilkakrotnie karany domem karnym, groził, że podpali całą wioskę. Z groźby przyszło do czynu, bo przed kilku dniami podpalił stóg słomy przed stodołą gospodarza Danielczyka. Ogień przeniósł się na stodołę i zamienił ją w popiół. Podpalacza schwytano na gorącym uczynku i zaraz go aresztowano.

Pelplin. Dnia 1 listopada br. obchodził ks. Jan Zieliński 25-tą rocznicę urzędowania nauczycielskiego przy Collegium Marianum w Pelplinie.

W Wąbrzeźnie nareszcie udało się Hakatystom założyć filię, do której przystąpiło 32 „patryotów“; do zarządu wybrano leśniczego Triepcke, właściciela dóbr rycerskich Hölzela, burmistrza(!) Föhsego, pastora(!) Stangeo i jakiegoś pra-Niemca Thomaschinskigo.

Elk. Wychodząca w Elku ewangelicka „Gazeta Ludowa“, organ tamtejszych Mazurów, wzywa swych ziomek, aby na zebraniu ludowym zaprezentowali energicznie przeciw wyzyskowi, jakich sobie w obec Mazurów pozwoili „Ostmark“. Szlachetny ten organ jeszcze szlachetniejszej spółki porównał Mazurów z bydłem, opisał życie ich w sposób zohydżający ten lud, zapisując, że Mazur mieszka zimą w jednej izbie z krową, obok łóżka leży świnia z prosiętami, że na śniadanie spożywa perki z wódką, na obiad ma wódkę i perki i na kolację znowu wódkę z perkami, polanami śledzionką. Dżban wodę nosi tak długo, póki mu się ucho nie urwie, pisze „Gazeta Ludowa“, a „Ostmark“ otworzyła oczy najospalszym z nas nawet.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Czarnkowie odbyło się dnia 10 bm. walne zgromadzenie Spółki HKT., która liczy tam 500 członków; na zebranie stawiło się 80 członków i arcyhakatyta Hansemann z Pempowa; sygnął on sporo grosza na „ubogich“ Hakatystów czarnkowskich. Przewodniczący filii, budowniczy rejencyjny Marten skarżył się na zdobycze „Banku ziemskiego“ w okolicy Czarnkowa.

Zbąszyń. Bawił tu w swych dobrach przez kilka dni, po raz pierwszy od czasu objęcia rejencji księstwa Lippe-Detmold, hrabia Lippe-Biesterfeld. Mieszkańcy Nowej wsi zgotowali hrabiemu miłe przyjęcie. Hrabia był bardzo uradowany. Przybyła także powitać hrabiego deputacja obywateli zbąszyńskich, z których wielu otrzymało order.

Kwilez. Leśniczego z Rozbitek pod Kwilezem znaleziono wczoraj w lesie bez życia. Powód śmierci dotychczas nieznany.

Poznań. Na jakie trudności napotyka działalność Banku ziemskiego, na to sprawozdanie tegoroczne podaje następujący przykład ciekawy:

„W Piaskowie, gdzie cała parcelacja jest ukończoną, pomiary przeprowadzone, osadnicy w budynki i inwentarze od dawna zaopatrzeni, jednym słowem wszystkie stosunki uregulowane i tylko już czekało się przekazania kontraktem rentowym rent na bank rentowy. — Jeneralna komisja w ostatniej chwili zawiesiła postępowanie: „weil die seiner Zeit gestellte Bedingung, dass unter den Ansiedlern 25 Procent Deutsche sein müssen, nicht erfüllt sei, auch die bisher angesiedelten katholischen und mit polnischen Frauen verheirateten Personen deutscher Abstammung als Deutsche nicht angesehen werden können“. To znaczy, że jeneralna komisja tylko pod tym warunkiem chciała przyjąć w pomoc parcelacji, jeżeli 25 procent osadników będzie Niemców, ale nie uważa jednakże za Niemca takiego Niemca, który się ożenił z Polką. Komisja kolonizacyjna i „Landbank“ nie kierują się takimi

względami, aby czwarta część osadników należała do polskiej narodowości.

Katolicka „Koelnische Volksztg.“ pisząc o sprawie powyższej dodaje: „Zapatriywanie to komisji kolonizacyjnej sprzeciwia się wprost zapatriowaniu innych władz w Księstwie Poznańskim. Nigdy tam jeszcze nie uważały władze Niemca, ożenionego z Polką, dla tego za Niemcem. Ba, od dawna poczytywano w szkołach dzieci czysto polskich ojców, ożenionych z Niemkami, za dzieci niemieckie. Znany także liczne wypadki z Księstwa, że dzieci, których ojciec i matka byli Polakami i polskie nosili nazwisko, nie dopuszczano do nauki religii w języku polskim dla tego, ponieważ babka ze strony ojca lub matki nosiła niemieckie nazwisko panińskie. Tak wyrokował w sprawie narodowości cały szereg powiatowych inspektorów szkółnych w Księstwie“.

Wszystko to prawda, ale my się takiemu postępowaniu germanizatorów nie dziwimy, bo wiemy dobrze, że pod płaszczykiem germanizacji uprawia się, i to z całym naciskiem, protestantyzację. O tem powinna pamiętać „Köln. Volksztg.“, jeżeli chce zrozumieć zachowanie się komisji kolonizacyjnej, a teraz także komisji jeneralnej bydgoskiej.

Kościan. Powstało tu towarzystwo polskiej młodzieży kupieckiej. Przystąpiła od razu poważna liczba członków.

Bydgoszcz. Sąd przysięgłych w Bydgoszczy skazał robotnika Mąkę z Liszkowa, sprawcę owego pożaru, w którym ośmioro ludzi straciło życie, na dożywotne ciężkie więzienie.

Trzemeszno. Okropne nieszczęście wydarzyło się tu w składzie żelaza Gläsera. Uczeń, zapalając w sobotę wieczorem lampę, zbliżył się za nadto do zapalonej zapalki do prochu, skutkiem czego tenże wybuchł. Chłopiec wyleciał w górę i tak strasznie został poparzony, że musiano go odwieźć do lazaretu, z którego prawdopodobnie już nie wyjdzie. Wybuch był tak silny, iż drzwi wchodowe zostały wyrwane i rzucone na daleką odległość. Pekło również wiele szyb.

W Kościanie umarł w środę, 6-go bm. ś. p. Wojciech Berkowski. Zmarły podczas walki kulturalnej siedział w więzieniu za to, że jako członek reprezentacji parafialnej, nie chciał odstąpić Brenka dopuścić do rządów w parafii. N. o. w p.

W Mądrem pod Sulencinem poświęcił w zaprzęszą niedzielę z upoważnieniem władzy duchownej ksiądz proboszcz Adamczewski nowo wybudowany kościół. Radość w parafii wielka, że teraz przynajmniej będą mogli zgromadzać się na nabożeństwa nie w szopie, jak do tego czasu, lecz w pięknej świątyni. W piątek w uroczystość odpustową świętej Jadwigi, odprawiono się pierwsze nabożeństwo w nowym kościele.

Jubileusz św. Wojciecha. W przeszły wtorek odbyło się w katedrze gnieźnieńskiej uroczyste nabożeństwo, które odprawił Najprzew. ks. Arcybiskupa. Po mszy świętej przemówił Arcypasterz w gorących słowach do zebranego ludu, wskazując na ważność Różańca św. Po południu odbyły się w katedrze nieszpory. Napływ ludu był, jak na czas robót gwałtownych w polu, dosyć liczny, to też i z duchowną pomocą przybyli kapłani nie mało mieli do czynienia. Uroczystości jubileuszowe trwać będą jeszcze do środy przyszłej.

W niedzielę, rano o godz. 5^{3/4} odbyła się msza św. w kościele Franciszkanów, gdzie wszystkie bractwa i cechy się zgromadziły. O godz. 6 i pół wyruszyła pielgrzymka z kościoła przez rynek, ulicą Wilhelmowską do Trzemeszna, powrót nastąpił o godz. 3.

W Borku osiedlił się jako lekarz praktyczny p. dr. Sypniewski.

Bydgoski sąd przysięgłych zajmował się onegdaj następującą sprawą. Wiadomość z procesu podajemy według „Posener Zg.“ Właściciel dóbr rycerskich i rotmistrz landwery Thiess z Kierzkowa oskarżony był, że swego 61-letniego woźnicę Antoniego Kasprzaka, Polaka, który 15 lat był u niego zatrudniony, tak skatował, że ten wkrótce wskutek odniesionych ran i okaleczeń umarł. Przyczyną pobicia były plamy na sukni. Pan Thiess przeczył wprawdzie, jakoby był pobił Kasprzaka, tymczasem sprzeciwiają się temu zeznania, które Kasprzak złożył przed śmiercią, dalej zeznania pewnego robotnika, który widział, jak

Thiess bił Kasprzaka po głowie i zepchnął go z werandy. Widział to także córka Kasprzaka, Jeden z lekarzy, który był przy obdukcji zwłok, zeznał wyraźnie, że pobicie spowodowało śmierć Kasprzaka, mianowicie zeznał to p. dr. Toporski z Poznania (Niemiec). Sąd przysięgłych dał jednak wiarę drugiemu znawcy lekarskiemu, że zmarły cierpiał na zapalenie mózgu i to jeszcze przed pobicie, tak, że śmierć jego byłaby rychło nastąpiła nawet bez owego pobicia — skutkiem czego Thiessa zupełnie uwolniono.

Gdyby tutaj pobity był Niemiec, a bijącym Polak, byłyby pisma w rodzaju „Berliner Neueste Nachr.“ twierdziły, że ów drugi znawca, który zeznał na korzyść Thiessa, dopuścił się krzywoprzysięstwa, i że trzeba dać wiarę tylko tym świadkom, którzy zeznali, że istotnie pobicie było przyczyną śmierci. Zresztą będzie sprawa ta według „Pos. Ztg.“, miała jeszcze epilog przed izbą karną, ponieważ stwierdzono procesie, że istotnie Thiess pobił ciężko Kasprzaka.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Katy. W sobotę 9 t. m., po południu, spaliło się gospodarstwo Grzegorza Pech w Puszwicach, składające się z domu mieszkalnego, stajni i stodoły.

Głogowa. Zandarm Thol zauważył, że koń właściciela dóbr Johna w Leszkowicach, którym wożono mleko do miasta, jest tak marnie utrzymywany, że jest barbarzyństwem zakładać go do woza, i z powodu tego zarządził, by tego zaniechano. Mimo to używał John konia dalej a gdy pewnego razu nie mógł z wielkiej słabości o własnych siłach wstać, kazał ów właściciel dóbr podłożyć pod niego snop słomy i zapalił ją potem sam. Koń jednakowoż już nie mógł powstać, a barbarzyńskim tym procederem poparzone go tak okropnie, że wkrótce potem zdechł. Jest to rzeczywiście barbarzyństwo nie do uwierzenia. John jest to ten sam Niemiec, który swego czasu więził w wilgotnym sklepie polską dziewczynę i katował ją tak, że aż kij na niej połamał, za co też został sądowo ukarany.

Wrocław. Związek niemieckich oficerów wydaje co rok spis takich kupców i przemysłowców, którzy dla członków związku dają ustępstwa w cenie. Podano w tym spisie także Polaka, pana Cybulskiego, dentystę w Wrocławiu. Pisma hakatystyczne podniosły taki krzyk, jakby co najmniej Germania zachwiała się w swych posadach. Oficerom zarzucają brak patryotyzmu, wspieranie polskiej intrygi itd. Odnaczają się mianowicie bezwstydem w tym względzie „Deutsche Sociale Blätter.“ Jeżeli polska gazeta zachęci do popierania swoich, zaraz „Anceigery“ krzyczą, że to jest podszczuwanie przeciw Niemcom itd. Ciężkie jest zaiste nasze położenie. Zazdroszczą nam ziemi, chleba, mieszkania, a może niedługo będą nam chcieli zabronić bezpłatnego używania światła i powietrza.

Bytom. Za obrazę majestatu skazał sąd bytomski pewną kobietę na 3 miesiące więzienia. „Katolik“ tak słusznie poucza swych czytelników: „Wobec tego smutnego zajścia trzeba sobie życzyć, aby raz przecież ustały wszystkie denuncjacje, które już tyle nieszczęść sprowadziły na niejedną rodzinę. Ponieważ jednak denuncjantów nigdy nie zabraknie, dla tego radzimy wszystkim, aby o cesarzu i jego rodzinie, nawet o najmłodszych dzieciach cesarskich, bardzo ostrożnie lub wcale nie rozmawiali. To będzie najlepiej, bo wtenczas przynajmniej będzie każdy pewny, że nikt nie może jego słów źle zrozumieć lub takowych przekreślić, wskutek czego nieraz są procesa.“

Wiadomość ze świata.

Wrocław. Donosiliśmy niedawno, że w Wrocławiu rozwiązał komisarz zebranie socjalistyczne dla tego, ponieważ jego przewodniczący wyszedł na chwilę i oddał przewodnictwo zastępcy. Teraz donoszą z Wrocławia, że na podane zażalenie, odpowiedział prezydent policyi, że odośny komisarz już przedtem otrzymał nagane.

Nordhausen. Przeciw Polakom ruszyli się także antysemita niemieccy na wiecu partyjnym, urządzonym w tych dniach w Nordhausen, aby przez to zalecić się konserwatydom i hakatystom na wschodzie jako obrońcy

„uciśnionej“ niemczyzny. Nasamprzód zwrócili się przeciw rozporządzeniom językowym w Austrii. Wyrażając swoje oburzenie na ten przepis i wzywając Niemców w Rzeszy, aby wszelkimi sposobami występowali, zwłaszcza w dziedzinie zarobkowej, także przeciwko czesko-polskiej swawoli.

Berlin. Socjalistycznego posta Liebknechta skazał, jak donosiliśmy, sąd za obrazę majestatu na 4 miesiące więzienia i wyrok ten został przez wyższą instancję zatwierdzony. Wyrokiem tym zajmują się wszystkie pisma niemieckie, a liberalne uważają go za zbyt surowy i obawiają się, że szkodliwie oddziała na stosunki wewnętrzne w państwie. „Freis. Zeitung“ organ posta Richtera, pisze np., że wyrok ten nie złamie bynajmniej socjalizmu, przeciwnie, podniesie Liebknechta w oczach jego zwolenników, którzy odtąd uważać go będą za „męczennika“ politycznego. W ten sposób socjaliści podnoszą go coraz wyżej, a wyrok wyrze ten sam skutek, jaki wyrwał swego czasu zamiar ukarania postów socjalistycznych, którzy podczas okrzyku na cześć cesarza w parlamencie nie powstali ze swych siedzeń.

Wiedeń. Ważne szczegóły o hr. Badenim podaje lincki korespondent lwowskiego „Ruchu Katolickiego“. streszczając zasadnicze przemówienie przywódcy katolickich Niemców austriackich barona Dipauli. Píše on:

„W sprawie pojedynku prezydenta ministrów usprawiedliwił mówca zachowanie się klubu tem, że wobec zniesienia śledztwa przez cesarza i w obec tego, że hr. Badeni natychmiast szukał zgody z Kościołem, upokorzywszy się i wypowiadawszy, otrzymał rozgrzeszenie, stronnictwo mówcy nie miało w tej sprawie nic do działania, gdyż „gdzie Kościół wyrzekł swe słowo i dał swe przebaczenie, tam dla nas katolików nic więcej nie pozostaje; gdzie Pan przebaczył, tam sługa gniewać się nie powinien“. A to tem bardziej, że hr. Badeni, gdy po raz pierwszy przyszedł po pojedynku do parlamentu, oświadczył z naciskiem przed całym szeregiem swych przyjaciół politycznych, że bardzo żałuje, iż postępiem swym dał powód do zgorszenia wśród austriackich katolików, że on sam najbardziej żałuje, iż krok taki uczynił i dodał, że jako katolik za pierwszy swój obowiązek uważał pogodzić się z Kościołem“.

Powyższa wiadomość wielką sprawi radość tym wszystkim, którzy ceniąc hr. Badeniego nie tylko jako Polaka i męża stanu, lecz także jako otwartego katolika, przykrego doznali rozczarowania na wieść o jego pojedynku.

Zofia. Traktat turecko-bułgarski ma zostać zawarty niebawem. Poręcza on Turcyi zwierzchnictwo nad Bułgaryą, a rodzinie Koburg-Cohary urząd dziedzicznego gubernatora Wschodniej Rumelii. Zarazem poręcza Turcyi nietykalność Bułgaryi. Na mocy przymierza zaczepno-odpornego obowiązana na wypadek wojny wysłać drugiej stronie do pomocy 200 tysięcy a Bułgarya 100 tysięcy wojska. Zdaje się, że przyjęcie traktatu przez obie strony jest zapewnione.

Z różnych stron.

Bochum. Mamy tu już od kilku dni nadzwyczaj piękne powietrze.

Lünen. Ksiądz wikary Ostermann z Witten, został mianowany kapłanem misyjnym w Lünen.

Bottrop. Na kopalni Prosper II zła mała się oś u bębna maszyny, z którego powodu przesiedlono pewną część górników na kopalnię Prosper I, ponieważ naprawa potrwa kilkanaście dni.

Bottrop. Ofiarą pijaństwa padł temi dniami górnik L. Bracha. Po pijanemu przyszedł do sporu, przyczem szynkarz tak silnie pchnął go na schody kamienne, iż na miejscu padł bez przytomności. Nazajutrz umarł, pozostawiając żonę i kilka drobnych dzieci w smutnym położeniu. Jak zwyczajnie odbyła się sekcya zwłok i niezawodnie oprze się sprawa o sąd. Czy nie lepiej zabawić się przy ognisku domowym uczciwą gazetą polską, niżeli wyrzucać grosze na tę nieszczęsną oparę, która już nieraz tyle złego sprawiła?

Essen. „Fałszywy arcyksiążę“ Emil Behrendt, to przebiegły najzwyczajniejszy oszust. W tym samym czasie, kiedy w tak

bezczelny sposób oszukał pannę Husmann, utrzymywał stosunki z trzema innymi zamożnymi pannami, które jednak mniej były popchnięte od panny Husmann do „wyjścia za mąż.“ Panna Husmann ogłasza teraz, że padła ofiarą wyrafinowanego oszusta, który ją obrał z pieniędzy i sławy.

Berlin. Przy wjeździe na dworzec Pankow zderzył się pociąg towarowy z lokomotywą do ranżerowania wagonów. Kilka wagonów i lokomotywa zostało uszkodzonych, jeden hamulec ranny.

Charlottenburg. Według zeznań świadków w pewnym procesie o rentę umarł robotnik Burdziński, niezawodnie Polak — w miejskim lazarecie w Charlottenburgu głównie wskutek pastwienia się nad nim pewnego dozorca. Dozorca ten bił Burdzińskiego po głowie butelką, kopał go nogami w brzuch, dusił zadzierzgniętym w koło szyi ręcznikiem. Dziwna rzecz, że pisma liberalne, które czasu swego unosiły się formalnie z oburzenia na rzekomo barbarzyńskie obchodzenie się z obłąkanymi w pewnym katolickim zakładzie nad Renem, o tej sprawie teraz donoszą zaledwie w kilku wierszach.

W Naumburgu pociąg wojskowy, który wioził rekrutów dla korpusu gwardyi, zderzył się z pociągiem towarowym i uszkodził w nim 7 wagonów. Straty w ludziach nie ma. Zderzenie spowodował kierownik maszyny pociągu wojskowego, ponieważ nie zważał na sygnał.

Warszawa. Obrabowano tu i zamordowano 78-letniego architekta Zygałowicza w jego mieszkaniu. Brak 175 000 rubli w papierach wartościowych. Po mordercach nie ma nawet śladu.

Moskwa. Na wiosnę r. 1898 rozpocznie się w Moskwie budowa drugiego kościoła katolickiego, według projektu akademika Bogdanowicza. Na budowę zebrano 200 000 rubli.

Pożyteczne wiadomości.

Sprawa znaleźnego jest ściśle określona w pruskim prawie krajowym. Otóż każdy znalazca zobowiązany jest donieść o znalezionym przedmiocie policyi w przeciągu dni 3. Jeżeli tego nie uczyni, traci prawo do wynagrodzenia czyli tak zwanego „znaleźnego.“ Właściciel znalezionego przedmiotu zobowiązany jest zwrócić znalazcy wszelkie koszty, jakie wynikły dla niego z przechowania itd. znalezionego przedmiotu; nadto dać znalazcy 10-tą część wartości znalezionej rzeczy, jeżeli wartość ta nie przekracza kwoty 500 talarów (1500 m.) Ponad tę sumę płaci się „znaleźnego“ od dalszych 100 mr. wartości 1 marke, czyli jeden procent. Jeżeli np. kto znalazł 3500 marek, w takim razie ma prawo do 170 marek, czyli do 10 procent, od 1500 marek do 150 mr. i do 1 procent od 2000 mr. do 20 mr. Przy znalezieniu żywego, zbiegłego właścicielowi bydła, przypada znalazcy jako „znaleźne“ tylko ta kwota, jakaby otrzymał w razie zafantowania bydła, oprócz tego naturalnie zwrot kosztów za żywienie bydła podczas pobytu u znalazcy. Przepisy te obowiązują do roku 1900, w którym zaczną obowiązywać nowe, na mocy nowego kodeksu cywilnego. W kodeksie tym zmniejszono „znaleźne“ bardzo znacznie, bo na pięć procent przy przedmiotach wartości niżej 300 mr., oraz na 1 procent przy większej wartości. Prawo do „znaleźnego“ straci zaś znalazca zupełnie, jeżeli natychmiast nie doniósł o znalezieniu policyi, lub gdy chociaż tylko przez pewien czas starał się zachować w tajemnicy, iż cokolwiek znalazł.

Ważny wyrok wydał przed kilku dniami sąd ziemski w Paderbornie: „Jeżeli zawarto kontrakt odnoszący się do komornego i w tymże zastrzeżono ćwierćroczne wypowiedzenie, natenczas wypowiedzenie nastąpić musi najpóźniej w ostatnim dniu poprzedzającym kwartał, w którym czas komornego upływa. Jeżeli więc np. kontrakt kończy się ma 1 października, wtenczas wypowiedzieć trzeba najpóźniej 30 czerwca, gdy tymczasem wypowiedzenie dokonane 1 lipca uważać należy za spóźnione.“ Nadmieniamy tu wyraźnie, że wyrok powyższy odnosi się wyłącznie do umów zawartych na piśmie, podczas gdy przy umowach ustnych obowiązuje § 344, podług którego wypowiedzenie nastąpić winno w pierwszych trzech dniach kwartału.

O zabieraniu paczek do wagonów 4 klasy wydano rozporządzenie, z którego

wyjmujemy, co następuje: „Użycie „nosicieli paczek“ (Gepäckträger) do wniesienia paczek do wagonu czwartej klasy jest samo przez się dozwolone. Za „paczki“ (Gepäck) należy uważać tylko przedmioty mieszczące się w koszach, miechach i tornistrach, dalej narzędzia rzemieślnicze i podobne przedmioty, jeżeli nie stają się dla innych podróżnych uciążliwymi z powodu swego zapachu, lub w inny sposób. Podług odnośnych przepisów jest tymczasem każdemu podróżującemu wolno zabierać ze sobą tylko „jeden ciężar“ (Traglast) t. j. także więcej paczek, o ile podróżny sam je unieść jest w stanie.

Wyższy sąd nadziemiański rozstrzygnął w ostatniej instancji, że towarzystwom spożywczym wolno pieczywo z własnej piekarni sprzedawać także nieczłonkom. Wyrok ten spowodował ruinę licznych piekarzy. Rzemieślnicy muszą płacić podatki na utrzymanie urzędników, a ci odbierają im wszelki zarobek. W szerokich kołach przemysłowców i kupców budzi się wielkie rozgoryczenie, któremu rząd powinien zapobiec.

Wedle rozporządzenia ministeryalnego wolno odtąd pensje wysyłać także przekazami pocztowymi bez wystawienia pokwitowań, ale tylko w takich razach, gdy odbiorca pieniędzy i uprawniony do pensyi są jedną i tą samą osobą, a zatem nie w takich przypadkach, gdzie urzędnik pensjonowany posiada opiekuna, lub pełnomocnika, który za niego dotąd pieniądze odbierał. Zmiana zamierza zapobiedz niedogodnościom, jakie wywołuje obecnie przymus przychodzenia po pensję do kasy, ale następuje tylko na życzenie osoby pensjonowanej. Formularze do tego potrzebne otrzymać można w kasach.

Rozmaitości.

Wielkanoc w dzień św. Wojciecha.

Lud polski twierdzi od dawna, że ten rok, w którym przypada Wielkanoc w dzień św. Wojciecha, jest zawsze dla Polski pamiętnym i ważnym. Istotnie rok 1848 miał wielkie znaczenie dla naszego narodu. W latach 1905 i 1916 przypadnie znowu Wielkanoc na dzień 23 kwietnia.

Zwierzyńce, czyli ogrody zoologiczne znane były już w odległej starożytności. Asurnarsipul, król asyryjski, który panował około 880 roku przed Chrystusem, zgromadził w mieście Kulach 15 starych i 15 młodych lwów, oprócz tego znaczną ilość stoni, dzikich wołów, antylop, panter, strusi itd. Był to tak wielki myśliwy, że ubił własną ręką 30 stoni, 257 dzikich wołów i 370 lwów.

Kasy oszczędności w Prusach. Według zestawień urzędowych było w roku 1895/6 w Prusach 1493 kas oszczędności, a mianowicie 628 miejskich, 72 wiejskich, 372 powiatowych i 311 prywatnych lub utrzymywanych przez towarzystwa.

Książeczek w obiegu było 8869548. W przecięciu złożono na każdą 631,80 mr. Suma ogólna oszczędności wynosiła na końcu roku obrachunkowego 4340130.52 mr., na początku zaś 3994839852 marek. Oszczędności powiększyły się zatem w roku 1895/6 o 345313243 marki. Na cele publiczne przeznaczyły kasy ze swoich zysków 12863546 mr.

Nabożeństwo polskie.

23 i 24 października, sposobność do spowiedzi św. w **Derne**, kazanie polskie 24 paźdz. przed południem.

24 paźdz. po poł. o godzinie 4 kazanie polskie w **Ewing** a sposobność do spow. św. 25 paźdz. rano.

30 i 31 paźdz. sposobność do spow. św. w **Witten**. Kazanie polskie w niedzielę po poł. o godz. 3½.

6 i 7 listopada sposobność do spow. św. w **Dortmund**, w kościele Najśw. P. Maryi. W niedzielę rano o godz. 7 msza św., po poł. o godzinie 3 kazanie polskie. *O. Korneliusz.*

Pielgrzymka do Neviges!

Pociąg nadzwyczajny dla pielgrzymów do **Neviges** pojedzie **24 bm.** Wyjędzie z **Bochum** o 8,25 rano, będzie w **Neviges** o 9,38. Napowrót z **Neviges** wyjedzie 5,05 po poł., w **Bochum** będzie o 6,06. Cena biletu 1 m. 20 f (Bilety dostanie ks. prob. Alpmann w Wiemelhausen. Prosiłem go, żeby liczbę dostateczną oddał w ekspedycji w Bochum, Malteserstr. 17a).

Nadesłano.

Bottrop (w Westfalii), 15 paźdz. 1897. Ponieważ zauważyliśmy, iż niektóre osoby ciągle jeszcze pomiędzy rodakami naszymi Towarzystwo nasze pod opieką św. Jacka w najbezczelniejszy sposób oczerniają, przeto oświadczamy, iż, gdy się miarka przebierze, to takich oszczerców sądownie ścigać będziemy.

Zarząd katol.-polskiego Towarzystwa św. Jacka.
Jan Paprotny, prezes.

Towarzystwo świętej Barbary w Annen
donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 24-go bm. posiedzenie się
nieodbędzie, z powodu, iż towarzystwo nasze bierze udział z cho-
ragwią w rocznicy Tow. św. Józefa w Ewing. Wyjazd z Annen o
godz. 1 po poł. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach
tow. na sali zwykłych posiedzeń. O jak najlichnieszy udział uprasza
się. — Posiedzenie odbędzie się tydzień później tj. dnia 31 bm. o go-
dzinie 4-tej po południu. **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Jadwigi w Gerthe
donosi członkom, iż pielgrzymka do Neviges odbędzie się 24-go bm.
Uprasza się o liczny udział. Kto weźmie udział w pielgrzymce zechce
się najpóźniej do 20 października zgłosić po bilet do przewodniczącego
Tow. św. Jadwigi w Gerthe. **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickie w Dreźnie
(pod opieką św. Wojciecha)
płknywa swoje posiedzenia regularnie w każdą niedzielę o godz. 2-giej
bdo południu w lokalu „Boulevard“ przy Kreuz-Kirche. Po odśpiewa-
so pieśni odczytywana bywa Ewangelia św. i nauka przypadająca na
naukę niedzielę. Z tego powodu prosimy o jak najlichniesze przyby-
wanie na posiedzenia. **Zarząd**
J. Słupianek, preses. A. C. Staszewski, sekretarz.
Polakom Dreźnie i okolicy donosimy, że w łonie „Towa-
rzystwa polsko-katolickiego“ w Dreźnie powstała filia „bezpłatnej czy-
telni ludowej“ w Poznaniu. Książki można wypożyczać w każdą nie-
dzielę w lokalu posiedzeń „Boulevard“ przy kościele Kreuz-Kirche i
codziennie u bibliotekarza czytelnicy p. Józefa Słupianka w Kerz 14b.
Prosi się o jak najlichniesze korzystanie z biblioteki, a zwłaszcza przy
długich wieczorach.

Towarzystwo świętego Józefa w Essen
urządza w dniu 24-go października rb. na sali p. Rothenburga, przy
Kastanien-Allee 95

obchód 2-giej rocznicy połączonej z poświęceniem chorągwi.
Od godz. 2 do 1/2 4 przyjmowanie gości. O 1/2 4 godz. pochód do
kościółka na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na salę, na której
będzie powitanie towarzystw, gości itd., poczem deklamacje, śpiewy
i koncert. O godz. 1/2 7 rozpocznie się teatr pod tyt.: „Młynarz i ko-
miniarni“. Po przedstawieniu dalsza zabawa. Wstęp dla członków 30
fen., dla nieczłonków 50 fen. Bilety do tańca są przy kasie do naby-
cia. Niewiasty mają wstęp wolny. Wszystkie towarzystwa, które ode-
brały zaproszenia i te, którym dla braku adresu nie mogliśmy przesłać
prosimy o jak najlichniesze przybycie. Niech zatem swój dąży do
wego. **Zarząd.**

Smalec. Smalec.
H. i L. Herzfeld,
Bochum, przy rzeźalni.
Polski smalec na chleb
najlepszy tłuszcz z nerek przetopiony, ciągle
w wielkich zapasach na składzie.
Tylko dla sprzedających
najkorzystniejsze źródło zakupna. **Najlepsza
jakość, najtańsze ceny.**

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia
Neustr. 3. **Andrzej Hochhaus, Herne, Neustr. 3**
poleca się do farbowania męskich i żeńskich ubrań wełnianych, pół
wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, firanek
chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natych-
miast i to po cenach możliwie najtańszych.

Spółka Rolników parcelacyjna
(E. G. m. b. H. — spółka zapisana z ograniczoną poręką).
w **Poznaniu** przy ulicy Wilhelmskiej nr. 18 ptr.
poleca w każdej wielkości
gotowego gospodarstwa, oberze, wiatraków i parcele
pod nader korzystnymi warunkami na sprzedaż. **Zarząd.**
Biuro Spółki Rolników parcelacyjnej w Poznaniu
znajduje się od 1-go października rb. przy ulicy
Wilhelmskiej nr. 18 parter w domu W. Dr. Je-
rzykowskiego.

E. Husemann,
Herne, Von der Heidtstrasse nr. 65.
Gorzelnia i destylacja poleca na uroczystości rodzinne i do co-
dziennego użytku **wino czerwone i białe, koniak, rum, arak**
i inne napoje, szczególnie też **likier zdrowotny.**

Wszelkie przedmioty na zimę:

Paletoty dla mężczyzn, Czarne ubrania zimowe,
Płaszcz pelerynowe, Paletoty dla chłopców,
Zakłady. Ubrania dla chłopców.

Wszelkie ubrania dla robotników na zimę
we wielkim wyborze po najtańszych cenach.

Podług miary
eleganckie paletoty, ubrania zimowe
po cenach jak najtańszych.

Poznański bazar ubrań. — Posener Garderoben-Bazar.

S. Kleczewski,

Bahnhofstr. nr. 66. **Herne** Bahnhofstr. nr. 66.

Uwaga: Zamiejscowym w obwodzie dwóch mil zwraca się
koszta podróży.

Obelge,
którą rzuciłem na **Jana Gier-**
nasa cofam.
Jan Murawski.

Robotnicy
do szachtowania ziemi
(Polacy) mogą się codzien-
nie zgłaszać do przedsię-
biorcy **M. Wawrzynow-**
skiego w Wattenscheid.
Rzetelna płaca, stała robota.

Księgarnia Polska
w **Dortmund**, Nordstr. nr. 39,
w tyle za kościołem św. Józefa.
W. Józefoski.

Doktor
C. A. Schramm
w Gelsenkirchen
Kaiserplatz 3,
(obok Dr. Robbers'a)

udziela porady we wszy-
stkich chorobach, choć-
by najbardziej zasta-
rzałych, wystawia ate-
sty, a mówi po polsku.
Przyjmuje chorych co-
dziennie od godz. 7 do 12.

Szewe Polak
Marcin Fabiańczyk
donosi szan. Rodakom w **Bickern**
i okolicy, iż wykonuje podług
miary trwałe obuwie tak męskie,
jak i damskie, a reperacje robię
prędko i mocno po cenach nader
umiarkowanych.

Marcin Fabiańczyk
Bickern, Karlstrasse nr. 2a.

Wesoły Spiewak,
zawierający najulubieńsze pieśni
narodowe, arye, dumki, mazury,
kujawiaki, krakowiaki, pieśni mi-
łosne, towarzyskie. Cena 30 fen.,
z przesyłką 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Otwarcie interesu!

Szanownej publiczności miasta Bochum i okolicy donoszę
niniejszem, iż otworzę tu niebawem

zakład
do wykonywania eleganckich ubrań dla mężczyzn
podług miary

pod gwarancją dobrego leżenia.

Kiedy interes zostanie otwarty i w jakim będzie się mie-
ścić lokalu, w najbliższych dniach ogłoszę.

Franciszek Meissner,

długoletni przykrawacz w najpierwszych i najwięcej
renomowanych domach w Niemczech.

Uwaga: W końcu byłem zatrudniony w zakładzie krawieckim
mistrza krawieckiego p. Jakóba Dorowskiego w Bochum, Wilhelmstr.

Największy wybór,
najtańsze ceny

ubrań, paletotów i spodni
są w składzie

S. Lewina z Poznania, w Bochum przy ul. Bongardstr. 26.

Do każdego ubrania dodaje darmo kapelusz.